

Wolsza, Tadeusz

"W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950", Jerzy Kochanowski, Warszawa 2001 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 34/1, 228-234

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Praca Helgi Hirsch, mimo przedstawionych powyżej kilku uwag krytycznych, odegrała swoją rolę. Po pierwsze, wywołała dyskusję. W wypadku omawianego tu tematu było to nader istotne. Tysiące Polaków nieoczekiwanie dowiedziało się, iż po wojnie na ziemiach polskich nadal istniały, obok obozów NKWD i obozów MBP, obozy dla Niemców, i to niekoniecznie przeznaczone dla jeńców wojennych. Do świadomości społeczeństwa polskiego dotarł również fakt, iż w obozach tych, z różnych powodów, straciło życie kilkanaście tysięcy ludzi, przede wszystkim bezbronnych kobiet, dzieci i starców. Po drugie, recenzowana książka podziałała inspirująco na środowisko krajowych badaczy. Na rezultaty zresztą nie trzeba było długo czekać. Za reprezentacyjną pracę należy tu uznać rozprawę Jerzego Kochanowskiego, poświęconą niemieckim jeńcom w polskich obozach.

Tadeusz Wolsza
Warszawa

Jerzy Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001, Wydawnictwo Neriton, ss. 503

Autor recenzowanej pracy, dr Jerzy Kochanowski, pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i Niemieckiego Instytutu Historycznego, był bardziej dotychczas znany jako badacz lat I wojny światowej i dwudziestolecia międzywojennego¹. Stosunkowo niedawno zmienił zainteresowania i w 2000 r. wydał razem z Ingo Eser wybór dokumentów *Niemcy w Polsce 1945–1950*², natomiast rok później omawianą tu rozprawę, która stanowi jego debiut książkowy, jeśli chodzi o problematykę relacji polsko–niemieckich po zakończeniu II wojny światowej.

Jerzy Kochanowski podjął się opracowania drażliwego dla Polaków i jednocześnie nader ważnego tematu, zwłaszcza z punktu widzenia badań historycznych, który wszakże, wbrew pozorom i zapewnieniom Autora, nie stanowił zagadnienia pomijanego przez krajowych badaczy. Do tej problematyki odwoływali się wcześniej, aczkolwiek na marginesie swoich rozważań, Piotr Madajczyk, Jacek Ruszczewski i Edmund Nowak oraz oczywiście historycy niemieccy, o tych ostatnich zresztą Jerzy Kochanowski rzetelnie i szeroko informuje.

Na bazę źródłową rozprawy składają się przede wszystkim dokumenty z Departamentu Więziennictwa i Obozów Pracy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zdeponowane w Archiwum Akt Nowych, materiały z archiwów wojewódzkich (m.in. Katowice, Kraków, Łódź) oraz placówek niemieckich (np. Fryburg Bryzgowijski, Berlin) i z Wiednia. Badacz dotarł również do bogatej kolekcji korespondencji jenieckiej.

Rozprawę rozpoczynają dwa rozdziały traktujące o problematyce jeńców w ogóle oraz drogach wiodących Niemców do niewoli w latach 1944–1946. Następnie Autor podjął się trudnej próby ustalenia przybliżonych danych dotyczących liczby jeńców niemieckich osadzonych w polskich obozach. Z iście benedyktyńską cierpliwością i pełną znajomością źródeł doszedł do ważnych ustaleń. Wedle jego nowatorskich obliczeń, oczywiście nie do końca precyzyjnych, w badanym przez historyka okresie, w obozach na ziemiach polskich przetrzy-

¹ J. Kochanowski, *Zapomniany prezydent... Życie i działalność Ignacego Boernera 1875–1933*, Warszawa 1993.

² *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 2, *Polska centralna, województwo śląskie*, wybór i opracowanie dokumentów I. Eser i J. Kochanowski, Warszawa 2000.

mywano: w 1945 r. — 48 408 jeńców, w czerwcu 1946 r. — 48 632 jeńców, w 1947 r. — 38 781 jeńców, rok później zaś — 37 181 jeńców (s. 69–72). Autor wskazał również, że brak precyzji w ustaleniu danych liczbowych oraz w zlokalizowaniu geograficznym obozów dla Niemców wynika z faktu, iż w pierwszym okresie po zakończeniu wojny na ziemiach polskich funkcjonowały „dzikie” placówki. Dla wielu z nich nie zachowały się dane liczbowe dotyczące załudnienia, składu osadzonych, śmiertelności itp. Niekiedy nie dysponujemy wręcz żadnymi informacjami, z wyjątkiem krótkich wzmianek w dokumentacji instytucji szczebla regionalnego, z których wynika jedynie, że obóz lub innego rodzaju miejsce odosobnienia rzeczywiście istniało przez bardzo krótki czas. To oczywiście znacznie utrudniło przeprowadzenie szczełowych badań.

Kolejny ważny fragment pracy dotyczy problematyki obozów w Polsce w latach 1945–1950. Jest to o tyle ważny aspekt badanego zagadnienia, że na ziemiach polskich po wojnie nie powstały, może z wyjątkiem obozu w Sikawie koło Łodzi — co słusznie podkreślił Autor (s. 73) — „klasyczne” obozy jenieckie. Niestety, jest to najślabszy rozdział omawianej pracy. Autor wykazał w tym wypadku całkowity brak rozeznania w krajowej literaturze przedmiotu. Prawdą jest, że z centralnych obozów pracy tylko Jaworzno doczekało się obszernej monografii. Całkowitym zaś milczeniem, z niezrozumiałych powodów, Autor pominął dorobek polskich badaczy dotyczący zjawiska obozów pracy na ziemiach polskich w latach 1944–1956 w sensie ogólnym oraz poszczególnych placówek. Powyższa uwaga odnosi się do publikacji popularnonaukowych i naukowych. Jest to o tyle zastanawiające, że Autor mógł bez problemu ustalić dość długą listę prac, artykułów, wyborów źródeł, pamiętników, wspomnień i relacji na podstawie regularnie i, co należy podkreślić, na bieżąco ukazującej się „Bibliografii Zawartości Czasopism”, dostępnej w każdej dużej bibliotece, w Warszawie np. w Bibliotece Narodowej i Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Wydaje się, iż należało, w odniesieniu do różnych poruszanych w rozprawie wątków, uwzględnić publikacje następujących autorów: Jacka Ruszczewskiego³, Władysława Domagalskiego⁴, Zygmunta Woźniczki⁵, Bernarda Linka⁶, Kazimierza Miroszewskiego⁷, Tadeusza Wolszy⁸ i przede wszystkim Edmunda Nowaka — autora wyczerpującej monografii obozu w Łambinowicach⁹, książki głosnej, która jako

³ J. Ruszczewski, *Polskie obozy i miejsca odosobnienia dla ludności śląskiej i niemieckiej na Śląsku Opolskim w latach 1945–1949*, „Kwartalnik Opolski” 1993, nr 4, s. 3–23. Sygnalizując wcześniej swoje zainteresowanie tematyką obozów pracy na Śląsku Opolskim autor już w 1991 r. opublikował pierwszy tekst z tego zakresu na łamach „Tygodnika Powszechnego” *Powojenne obozy na Śląsku Opolskim*.

⁴ W. Domagalski, *Obóz pracy przymusowej w Miłęcinie*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1997, nr 15, s. 75–88.

⁵ Z. Woźniczka, *Obóz pracy w Świętochłowicach—Zgodzie i jego komendant*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4, s. 17–36.

⁶ B. Linek, *Obóz „Zgoda” w Świętochłowicach (luty–listopad/grudzień 1945 r.)*, „Rocznik Świętochłowski” 1999, t. 1.

⁷ K. Miroszewski, *Obozy pracy przy kopalniach węgla kamiennego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Zarys problematyki*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1996, t. 21; idem, *Obóz pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001.

⁸ T. Wolsza, *Obozy na ziemiach polskich w latach 1945–1956 (ze szczególnym uwzględnieniem obozów pracy przymusowej)*, w: *Komunizm. Ideologia — system — ludzie*, pod red. T. Szaroty, Warszawa 2001, s. 80–98. Ponadto: D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Wybór dokumentów*, Warszawa 1995.

⁹ E. Nowak, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991. Praca ta ukazała się również w języku niemieckim: *Schatten von Łambinowice*, Opole 1994.

pierwsza, jeszcze przed edycją pracy Helgi Hirsch¹⁰, przełamała pewne bariery w sposobie ujmowania przez krajowych badaczy zagadnień polsko–niemieckich relacji po zakończeniu wojny. Zważywszy, iż wspomniana powyżej praca o Łambinowicach nie zakończyła zainteresowań opolskiego historyka sprawami obozów pracy na ziemiach polskich, niezbędne wydaje się odwołanie do jego całego, niemałego już w tym zakresie, dorobku naukowego¹¹. O nie najlepszych orientacji w literaturze przedmiotu oraz prowadzonych badaniach w innych ośrodkach świadczy również to, iż Autor pominął w swojej rozprawie ustalenia konferencji pt. *Obozy odosobnienia na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, która odbyła się w Instytucie Śląskim w Opolu, 15 grudnia 1999 r.¹² Wydaje się to wręcz nieprawdopodobne, iż zajmując się problematyką funkcjonowania na ziemiach polskich obozów przeznaczonych dla Niemców (*nota bene* jeden z referatów dotyczył obozów jenieckich), Autor nie zdołał uwzględnić pokłosia tejże konferencji w swoich rozważaniach.

Omawiając geograficzne położenie obozów oraz zjawisko organizacji miejsc odosobnienia, Autor podkreślił, że jeńcy wojenni trafiali najczęściej do więzień i obozów przeznaczonych dla cywilów. To oczywiście ukierunkowało tok jego badań. Analizie musiał poddać niemal całą dokumentację dotyczącą wszystkich obozów. Szczególną uwagę zwrócił na Centralne Obozy Pracy. Przedstawił krótką charakterystykę placówek w Lesznie–Gronowie, Sikawie, Potulicach, Jaworznie i Warszawie. W swoich rozważaniach nawiązał do problemu liczebności więźniów i internowanych, ich drogi do obozów oraz charakteru wykonywanej pracy. Dalej omówił obozy podlegające Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego. Warto zauważyć, iż celnie tu nadmienił, że „Śląsk był obszarem specyficznym, o skomplikowanej strukturze narodowościowej; część społeczeństwa nie ukrywała proniemieckich sympatii. W związku z tym zdecydowano, aby licznych wśród jeńców byłych członków formacji SS nie umieszczać w obozach na Opolszczyźnie ani na terenach przedwojennego województwa śląskiego, gdyż miałyby to zły wpływ na miejscową ludność. Większość zgrupowano więc w obozach należących do Zjednoczeń Krakowskiego i Dąbrowskiego, gdzie nastawienie do Niemców było diametralnie różne” (s. 96). Autor przedstawił również listę obozów dla jeńców wojennych, które prowadziły działalność w ramach CZPW. W analizie historyk uwzględnił lokalizację i liczebność (od 1946 r. do 1950 r.) miejsc odosobnienia. W sumie udało się mu ustalić 68 kopalń, przy których niewolniczo pracowali jeńcy wojenni i internowani. Należy jednak zau-

¹⁰ H. Hirsch, *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, Warszawa 1999.

¹¹ Z innych bardziej znanych publikacji E. Nowaka należy wskazać na: *Spis osadzonych i zmarłych w obozie w Łambinowicach (lipiec 1945–październik 1946)*, Opole 1998; idem, *Łambinowice*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1995, t. 38, s. 122–133; idem, *OP Łambinowice (1945–1946)*, „Kwartalnik Opolski” 1997, nr 2, s. 20–33; idem, *System obozów dla Niemców w Polsce po zakończeniu II wojny światowej*, „Studia Historyczne Slavo–Germanica” 1997, t. XXII; idem, *Obozy specjalne NKWD/MWD w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec i na terenach zachodniej Polski w latach 1945–1950*, „Studia Śląskie”, t. LIX, 2000; idem, *Na mocy prawa... (Łambinowice, Jaworzno 1945–1948)*, „Śląsk Opolski” 1999, nr 1, s. 1–8; idem, *Obóz pracy w Wojciechowie (1945–1946)*, „Śląsk Opolski” 2000, nr 4, s. 11–15.

¹² Pokłosie konferencji światło dzienne ujrzało na łamach „Studiów Śląskich”, t. LIX, Opole 2000. W trakcie wspomnianej konferencji wygłoszono kilka referatów dotyczących tematyki omawianej w recenzowanej pracy, np. P. Madajczyk, *Obozy pracy i odosobnienia dla ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej*, „Studia Śląskie”, t. LIX, 2000, s. 101–115; R. Kaczmarek, K. Miroszewski, *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej*, ibidem, s. 163–181; B. Cimała, *Powojenne obozy odosobnienia na Górnym Śląsku*, ibidem, s. 117–133; A. Steuer, *Obozy jenieckie na terenie Katowic po zakończeniu II wojny światowej*, ibidem, s. 323–338.

ważyć, iż nie było to pionierskie osiągnięcie Autora. Wcześniej podobne zestawienie podali do druku dwaj historycy z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach¹³.

Ten fragment pracy zamknęły rozważania na temat obozów „wojskowych” podległych jurysdykcji MON i KBW oraz krótka wzmianka dotycząca „obozu repatriacyjnego” w Gliwicach — ostatniej placówki przeznaczonej dla jeńców wojennych, która została rozwiązana pod koniec grudnia 1949 r.

Kolejne partie omawianej pracy mają już wybitnie nowatorski charakter, zważywszy iż Autor wprowadził w obieg całkowicie nowy, dotychczas praktycznie niewykorzystywany materiał. Po raz pierwszy w krajowej literaturze przedmiotu czytelnik może więc szeroko i szczegółowo zapoznać się z różnymi aspektami obozowego życia, jakie dla niemieckich jeńców wojennych przygotowało kierownictwo Departamentu Więziennictwa i Obozów Pracy MBP i inne instytucje odpowiadające za los uwięzionych. W tej części rozprawy Autor pomieścił wątki dotyczące pracy jeńców, warunków bytowych, opieki lekarskiej i śmiertelności, zagospodarowania czasu wolnego, działalności samorządu jenieckiego, wzajemnych polsko–niemieckich relacji oraz inspekcji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Omawiając zagadnienie pracy uwięzionych historyk podał, iż jeńcy pracowali przede wszystkim na najcięższych odcinkach. Na Górnym Śląsku były to oczywiście kopalnie. Autor ustalił kilka zdumiewających, wręcz nieprawdopodobnych faktów. Przykładowo typowym obuwiem jeńców–górników były drewniaki. Nie trzeba tu nikogo przekonywać, iż nie nadawały się one kompletnie do pracy pod ziemią w wyjątkowo ekstremalnych dla pracowników warunkach. Brakowało również hełmów ochronnych, np. w kopalni „Wanda–Lech” jeszcze w 1947 r. 50% jeńców nie posiadało ich na stanie (s. 126). Z ustaleń poczynionych przez dr. Jerzego Kochanowskiego wynika, że poza Śląskiem najcięższe warunki panowały przede wszystkim w pracach polowych i pracach budowlanych przy rozbiórkach i oczyszczaniu miast. Jeśli chodzi o czas pracy, to jeńcy górnicy w myśl decyzji z grudnia 1945 r. wykonywali swoje obowiązki przez 10 godzin dziennie (8 godzin było przeznaczonych na sen i wypoczynek, 6 zaś na posiłki i inne potrzeby). To oczywiście, z uwagi na brak siły roboczej, nie zadowalało kierownictwa CZPW. Znalaziono jednak „furtkę, stwierdzając, że czas pracy ogranicza się w ten sposób, że więźniowie wychodzą do pracy po wschodzie słońca, wracają zaś nie później jak przed zmierzchem” (s. 129). Być może w miesiącach wiosennych i letnich było to dla władz korzystne rozwiązanie, późną jesienią i zimą zaś działało na korzyść uwięzionych, skracając bowiem czas pobytu w zakładzie pracy. W późniejszym okresie godzinowy wymiar pracy wielokrotnie zmieniano. Generalnie jeńcy pracowali od 10 do 12 godzin oraz od 2 do 4 godzin przy dodatkowych pracach w kopalniach i na terenie obozów (s. 130). Najgorsza sytuacja pod tym względem była w małych i niewielkich obozach, które obsługiwały zarówno kopalnie, jak i majątki rolne. Z pracą związany był problem pensji dla jeńców. Początkowo, co na podstawie dokumentów stwierdził historyk, tylko w niektórych zakładach wypłacano im gratyfikacje pieniężne (np. w Puławach i kilku kopalniach na Śląsku). Od 1946 r. zaprzestano tego procederu. Zaoszczędzone zaś pieniądze wzbogaciły wyżywienie w obozach. Chodziło w tym wypadku o podniesienie normy żywieniowej do 3 000 kalorii dziennie. W obozach podległych Departamentowi Więziennictwa i Obozów (dalej DWiO) w ogóle przez 3 lata nie wypłacano żadnych pensji. Na Śląsku wprowadzono je z dniem 1 listopada 1948 r. Aczkolwiek zarządzenie w tej kwestii, jak ustalił Autor, najczęściej nie miało pokrycia w faktach.

¹³ R. Kaczmarek, K. Miroszewski, *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego...*, s. 174–179.

Jeśli chodzi o problem pracy, wynagrodzenia i związanych z tym norm produkcyjnych nasuwa się tu jeszcze jedno pytanie badawcze. W obozach i Ośrodkach Pracy Więźniów dla uwięzionych Polaków pod koniec lat czterdziestych wprowadzono powszechnie już stosowany w „normalnej” produkcji system norm i wynikający z tego rozwój masowej akcji przodowników pracy, wyróżnianych dodatkowymi „wypiskami” lub większym ekwiwalentem finansowym¹⁴. Z rozważań Autora wynika, że w obozach dla niemieckich jeńców władze DWiO wprowadziły identyczne rozwiązania, jeśli chodzi o współzawodnictwo pracy (s. 146). Niestety, z uwagi na brak źródeł Autorowi nie udało się rozwinąć precyzyjnie tego wątku.

Wstrząsającą część recenzowanej pracy stanowią rozdziały, które traktują o warunkach bytowych, zakwaterowaniu, wyżywieniu, opiece lekarskiej i mocno zauważalnej śmiertelności wśród uwięzionych. Rozpatrując powyższe zagadnienia, Autor przytoczył dane pochodzące m.in. z raportów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i trudno nie dać im wiary. Przykładowo obóz w Warszawie przy ul. Gęsiej był rozmieszczony w wypalonych budynkach bez dachu i okien. Ów obóz, stwierdził dalej inspektor z MBP, nie posiadał najniezbędniejszych warunków sanitarnych (s. 162). Oczywiście były i wyjątki od tej zasady, np. w Nowym Bytomiu, gdzie jeńcy — jak ustalił Autor — codziennie dysponowali prysznicami z ciepłą wodą (s. 167), czy przy kopalni „Siemianowice”, o którym to miejscu osadzeni w nim mówili, iż był obozem dosłownie „wypoczynkowym” (s. 171). Generalnie jednak należy zauważyć, iż przedstawiony w książce obraz obozów wystawił jak najgorszą ocenę kierownictwu VI Departamentu MBP. Uwaga ta nie tylko dotyczy zakwaterowania, ale i nader skromnego, niskokalorycznego i monotonnego wyżywienia oraz dużej śmiertelności w obozach. Wedle własnych ustaleń, Autor doszedł do konkluzji, że w obozach jenieckich zmarło około 6 000 osób. Oczywiście historyk ma świadomość tego, iż jego szacunki nie stanowią ostatniego słowa w tej kwestii. Daje zresztą temu wyraz w przeprowadzonej analizie, zestawiając swoje dane z ustaleniami badaczy niemieckich (około 6 400 przypadków śmiertelnych). Do tego fragmentu analitycznych rozważań dołączył również dane dotyczące przyczyn zgonów, np. w obozach przykopalnianych dominowały choroby serca, zapalenie płuc, skrajne wyczerpanie, w obozach podległych zaś MBP — gruźlica i choroby serca (s. 221–222).

Interesującym podsumowaniem tej części pracy byłaby niewątpliwie refleksja, stanowiąca próbę porównania sytuacji panującej w obozach jenieckich z warunkami, w jakich odbywali kary „cywilni” skazani z orzecznictwa np. Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (obozy w Chrustach–Jaworznie i Miłęcinie). Niestety, Autor nie podjął tego zadania. Wydaje się wszakże, iż w wypadku jeńców niemieckich warunki, w jakich oni przebywali, były gorsze niż Polaków osadzonych w obozach pracy¹⁵. Porównywalne były

¹⁴ T. Wolsza, *Obozy na ziemiach polskich...*, s. 96–98.

¹⁵ Na temat Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym istnieje już dość bogata literatura przedmiotu: G. Sołtysiak, *Komisja Specjalna do Walki*, „Karta” 1991, nr 1, s. 81–87; D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1954)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, t. XXXVI, Warszawa 1993, s. 7–36; *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954*. Wybór dokumentów, wstęp i opracowanie D. Jarosz, T. Wolsza, Warszawa 1995; K. Miroszewski, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na Górnym Śląsku (1945–1954)*, „Silesia Superior” 1994, t. 1; R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954*, Olsztyn 1995; B. Rogowska, *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na Dolnym Śląsku w latach 1945–1947*, w: *Z badań nad dziejami Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, pod red. S. Dąbrowskiego, Wrocław 1993; R. Miązek,

natomiast warunki, w jakich po wyjeździe Niemców skoszarowano Polaków, siłą wcielonych do batalionów górniczych. Najczęściej trafili oni do tych samych przykopalnianych obozów.

Z pola widzenia historyka nie umknęło szereg innych aspektów obozowego życia. Autor omówił więc wzajemne relacje między Polakami i Niemcami. W tym miejscu nawiązał nawet do zagadnienia ucieczek jeńców z obozów. Wedle jego ustaleń na początku 1948 r. duża do tej pory liczba ucieczek spadła, wynikało to z nadziei na szybki powrót do domu. Od drugiej połowy 1948 r. zjawisko dezercji z obozów jenieckich ponownie się nasiliło (s. 277).

Kolejny wątek omawianej pracy dotyczy wymiany korespondencji jeńców wojennych. Wbrew pozorom możliwość wysyłania i otrzymywania listów do bliskich stanowiła dla osadzonych w obozach nader ważny problem. Było to w zasadzie ich jedyne okno na świat. Od grudnia 1945 r. jeńcy mogli wysłać jeden list w miesiącu. Przesyłki były cenzurowane, stąd listy w języku polskim były szybciej odprowadzane. Kolejnym poważnym problemem dla osadzonych w obozach okazała się sprawa „ofrankowania” przesyłek, z prozaicznej przyczyny — braku środków na zakup znaczków. Przepisy ministerstwa stanowiły, iż jeńcy mogli dwa razy w miesiącu wysłać darmowe korespondencje. Jak ustalił wszakże Autor, im dalej było od Warszawy, tym ten punkt obozowego regulaminu przestrzegano nader sporadycznie. Wydaje się, że w pierwszym okresie po wojnie, zwłaszcza w „dzikich” obozach, położonych na peryferiach kraju, w ogóle jeńcy nie wysyłali żadnych korespondencji, oczywiście również niczego nie otrzymywali.

Dzięki drobiazgowej kwerendzie Autor ustalił szereg interesujących i cennych danych na temat życia religijnego, działalności oświatowej oraz indywidualnych zainteresowań skazanych. W obozach oficerskich (w Sikawie i Jaworznie) szeroko i wszechstronnie rozwijało się samokształcenie. Jak słusznie zauważył historyk, było to zjawisko typowe dla tego rodzaju miejsc odosobnienia. U źródeł zaś owej działalności leżała nie tyle chęć zabicia czasu, ile poczucie, że lata spędzone za drutami nie powinny być okresem całkowicie straconym (s. 332). Autor nawiązał również do spraw związanych z rozwojem obozowej kultury (np. teatru, muzyki) oraz sportu. Za cenny należy ponadto uznać rozdział traktujący o genezie i pracy samorządów niemieckich jeńców w obozach („Antify”). W tym wypadku dotarł do kompletu czasopisma „Die Brücke”, adresowanego do jeńców w obozach. Oceniając znaczenie gazety stwierdził, że „pismo przygotowywane przez jeńców znających potrzeby, problemy i oczekiwania swoich towarzyszy, było w obozach naprawdę czytane i prawdopodobnie cieszyło się większym zaufaniem niż inne pisma, polskie, czy wschodnioniemieckie” (s. 377).

W końcu na warsztat historyka trafiły sprawy jeńców innych narodowości (np. Francuzów, Austriaków, Czechów, Węgrów, Jugosłowian, Ukraińców, Białorusinów, Łotyszy, Estończyków i Łużyczan), którzy dostali się do obozów na ziemiach polskich. Ich liczebność była jednak

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na Opolszczyźnie (1945–1954), „Kwartalnik Opolski” 1996, nr 3–4, s. 53–68; A. Zaćmiński, *Bydgoszczanie przed obliczem Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1954)*, „Kronika Bydgoszczy”, t. XXII, Bydgoszcz 2001, s. 55–79; idem, *Bydgoska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1954)*, w: *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków*, pod red. Z. Biegańskiego i W. Jastrzębowski, Bydgoszcz 2001; M. Kula, *Szarzy ludzie zaplątani w codzienność komunizmu*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 3, s. 335–350; *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945–1954*, pod red. Z. Chmielewskiego, Szczecin 1998; B. Więclawski, *Działalność Komisji Specjalnej do Walki z Przystępczością Gospodarczą i Nadużyciami w Wielkopolsce w latach 1945–1954*, „Kronika Wielkopolska” 1997, nr 2, s. 17–27.

śladowa i wahała się od kilkunastu do kilkuset osób (s. 392–393). Całość uzupełniają: szczegółowy wykaz obozów i grup roboczych podległych Departamentowi Więziennictwa i Obozów Pracy oraz zupełnie dotychczas nieznaną dokumentacją ikonograficzną.

Końcowa ocena recenzowanej pracy nie może być inna, jak pozytywna. Autor postawił przed sobą trudne zadanie, z którego wywiązał się celująco. W zasadzie odpowiedział na wszystkie pytania i problemy badawcze. Jedyny zauważalny mankament to pobeżne rozeznanie w krajowej literaturze przedmiotu dotyczącej szeroko rozumianej tematyki obozowej. Dało się to zwłaszcza zauważyć w trzecim rozdziale recenzowanej pracy. Tym — jak sądzę — należy wytłumaczyć brak przynajmniej kilkunastu nazwisk badaczy, którzy tematyką obozów pracy i obozów jenieckich zajmowali się dużo wcześniej niż Jerzy Kochanowski.

Tadeusz Wolsza
Warszawa

Tadeusz Kisielewski, *Październik 1956 — punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001, Wydawnictwo Neriton, ss. 466

Do najbardziej oczywistych należy stwierdzenie, iż istnieje potrzeba upowszechniania dziejów PRL. Jest ona uzasadniona wieloma motywami, które generalnie sprowadzają się do kształtowania racjonalnych i realistycznych postaw i poglądów średniego i młodego pokolenia Polaków. Wiele obserwacji i analiz łącznie z przeprowadzonym w końcu 2001 r. badaniem poziomu wiedzy historycznej wśród uczniów szkół średnich, a także absolwentów tych szkół, wskazuje na ogromne zaniedbania w tej dziedzinie. Kryzys edukacji historycznej trwa od długiego czasu, jest zaszłością okresu sprzed 1989 r. Koniunkturalne, utylitarne traktowanie wówczas historii jako przedmiotu nauczania rodziło swego rodzaju podświadomy protest ze strony uczniów, który wyrażał się w niechęci lub zobojętnieniu w stosunku do wykładanego przedmiotu. Dotychczas nie prowadzono badań, które pozwoliłyby stwierdzić jaki jest stan wiedzy historycznej wśród starszego pokolenia. Była ona zdobywana w szkole, którą „wspierano” poprzez różnego rodzaju działania propagandowe. Źródłem poznania były też osobiste obserwacje i doświadczenia. Z natury rzeczy były one i są obciążone subiektywnymi odczuciami i wrażeniami. Ich weryfikacja możliwa jest jedynie poprzez upowszechnianie rzetelnej wiedzy.

Szkoła jest oczywiście główną instytucją edukacyjną. Wiadomo jednakże, że nie jest ona i nie może być jedynym środowiskiem kształcenia. Udział w dziele nauczania i wychowania mają w różnym stopniu organizacje, instytucje, środki masowej informacji i przede wszystkim publikacje. Pierwsze edycje poświęcone dziejom PRL ukazywały się poza zasięgiem oficjalnej i nieoficjalnej urzędowej kontroli już w latach 70. Były w tamtym okresie plonem działalności organizacji i środowisk niezależnych. Po 1989 r. rozwojowi badań i publikacji sprzyjała nowa sytuacja polityczna, zniesienie wszelkich ograniczeń cenzuralnych i coraz szerszy dostęp do materiałów archiwalnych, w przeszłości utajnionych. Oprócz wielu opracowań o charakterze historycznym i socjologicznym, ukazało się szereg publikacji wspomnieniowych, których autorami są w przeważającej liczbie osobistości z kręgu byłych komunistycznych elit. Osobnym, niezwykle istotnym z punktu widzenia poznawczego, działem edytorskim jest publicystyka okresu po 1939 r. Ukazały się i ukazują liczne artykuły analityczne w wydawnictwach periodycznych zarówno elitarnych (np. w „Res Publice”), jak również w tygodnikach a nawet